

Tam gdzie kres

Antonina Krzysztoń

W dniu kiedy wyruszyłaś stąd
Już cała wioska poszła spać
Żegnały Cię zamknięte drzwi
Nie pożegnała żadna łza
Tylko wiatr cichuteńko wiał

I poszłaś tak przed siebie wprost
Jakbyś słyszała jakiś głos
Wokół noc i mocny zapach traw
Nad głową przestrzeń samych gwiazd
Cicha przestrzeń wirujących gwiazd

Tam, gdzie się łączą rzeki dwie
Tam za różaną górą gdzieś
Znaleźli kij, sandały, chleb
I ona tam leżała też
Tak jak ptak co z nieba spadł

Nie mówcie mi, że sił jej brak
Ustała już, nie widzi nic
Ona przecież wciąż jest na drodze tej
Chociaż umiera trzeci dzień

Nie mówcie mi, że sił jej brak
Ustała już, nie widzi nic
Ona przecież wciąż jest na drodze tej
Chociaż umiera trzeci dzień

Patrząc prosto tam, gdzie widać kres
Patrząc prosto tam, gdzie widać kres
Patrząc prosto tam, gdzie widać kres.